

**Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy św.
26 maja 2006 w Warszawie na Placu Piłsudskiego**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry.

”Razem z wami pragnę wyśpiewać pieśń dziękczynienia dla Opatrzności, która pozwala mi dziś jako pielgrzymowi stanąć na tym miejscu”. Tymi słowami 27 lat temu rozpoczął swoją homilię w Warszawie mój umiłowany poprzednik Jan Paweł II. Dziś czynię je moimi i dziękuję Panu za to, że mi pozwolił znaleźć się na tym historycznym placu. Tutaj, w wigilię uroczystości zesłania Ducha Świętego, Jan Paweł II wypowiedział znaczące słowa modlitwy: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”. I dodał: „Tej ziemi!” Tutaj też, na tym samym placu był żegnany wielki Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński. W tych dniach wspominamy 25. rocznicę jego śmierci.

Bóg połączył te dwie osoby nie tylko przez tę samą wiarę, ale również przez koleje życia, tak mocno związane z historią tego narodu i Kościoła, który w nim żyje. Na początku pontyfikatu Jan Paweł II pisał do Kardynała Wyszyńskiego: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem” (List Jana Pawła II do Polaków, 23 października 1978). Jak nie dziękować dziś Bogu za to wszystko, co dokonało się w waszej Ojczyźnie i w całym świecie podczas pontyfikatu Jana Pawła II? Na naszych oczach zmieniły się systemy polityczne, ekonomiczne i społeczne. Ludzie w wielu krajach odzyskali wolność i poczucie godności. „Nie zapominajmy wielkich dzieł Bożych” (por. Ps 78, 7). Dziękuję wam za waszą obecność i modlitwę. Dziękuję Kardynałowi Prymasowi za słowa, które do mnie skierował. Pozdrawiam wszystkich obecnych tu biskupów. Cieszę się z obecności Pana Prezydenta oraz władz państwowych i lokalnych. Sercem obejmuję wszystkich Polaków, którzy żyją w kraju i za granicą.

„Trwajcie mocni w wierze!” Wysłuchaliśmy przed chwilą słów Jezusa: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy” (J 14, 15-17a). W tych słowach Jezus ukazuje najściślejszy związek, jaki istnieje między wiarą i wyznaniem Bożej prawdy, między wiarą i całkowitym poświęceniem się Jezusowi w miłości, między wiarą i życiem według przykazań Bożych. Wszystkie te trzy wymiary wiary są owocem działania Ducha Świętego. Działanie to objawia się jako wewnętrzna moc, która jednoczy serca uczniów z Sercem Chrystusa i uzdalnia ich do miłowania braci, tak jak On ich umiłował. Tak więc wiara jest darem, ale jednocześnie jest też zadaniem.

„Ojciec da wam innego Pocieszyciela – Ducha Prawdy”. Wiara jako znajomość i wyznawanie prawdy o Bogu i o człowieku „rodzi się z tego, co się słyszy, a tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” – naucza św. Paweł (Rz 10, 17). W dziejach Kościoła Apostołowie głosili słowo Chrystusa, starając się przekazać je nieskazitelne swoim następcom, którzy z kolei przekazywali je następnym pokoleniom, aż do naszych czasów. Wielu głosicieli Ewangelii oddało życie za wierność prawdzie słowa Chrystusa. I tak, z troski o prawdę, ukształtowała się Tradycja Kościoła. Podobnie jak było w minionych wiekach, i dziś są osoby lub środowiska, które, odchodząc od tej Tradycji, chciałyby zafałszować słowo Chrystusa i

usunąć z Ewangelii prawdy, według nich, zbyt niewygodne dla współczesnego człowieka. Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej i od ludzkiej oceny. Kościół jednak nie może dopuścić, by zamilkł Duch Prawdy. Za prawdę Ewangelii odpowiedzialni są następcy Apostołów, razem z Papieżem, ale także wszyscy chrześcijanie są wezwani, by wziąć na siebie część tej odpowiedzialności, przyjmując jej autorytatywne wskazania. Każdy chrześcijanin winien konfrontować własne poglądy ze wskazaniami Ewangelii i Tradycji Kościoła, aby dochować wierności słowu Chrystusa, nawet gdy jest ono wymagające i po ludzku trudne do zrozumienia. Nie możemy ulec pokusie relatywizmu czy subiektywnego i selektywnego interpretowania Pisma św. Tylko cała prawda pozwoli przyłączyć się do Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

Chrystus mówi: „Jeśli Mnie miłujecie...” Wiara nie oznacza jedynie przyjęcia określonego zbioru prawd dotyczących tajemnic Boga, człowieka, życia i śmierci oraz rzeczy przyszłych. Wiara polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości Tego, który nas pierwszy umiłował (por. 1 J 4, 11), aż do całkowitej ofiary z siebie. „Bóg (...) okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8). Jak inaczej możemy odpowiedzieć na tak wielką miłość, jeśli nie sercem otwartym i gotowym miłować. Ale co to znaczy miłować Chrystusa? To znaczy ufać Mu również w godzinie próby, podążać za Nim także drogą krzyżową, w nadziei, że niebawem nadejdzie poranek zmartwychwstania. Powierzając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskujemy wszystko. W Jego rękach nasze życie nabiera prawdziwego sensu. Miłość do Chrystusa wyraża się w pragnieniu życia zgodnego z myślami i uczuciami Jego Serca. Realizuje się to przez wewnętrzne zjednoczenie, oparte na łasce sakramentów, umacniane przez nieustanną modlitwę, uwielbienie, dziękczynienie i pokutę. Nie może zabraknąć uważnego wsłuchiwanie się w natchnienia, które On przekazuje nam przez swoje Słowo, przez osoby, które spotykamy, przez sytuacje z codziennego życia. Miłować Go znaczy prowadzić z Nim nieustanny dialog, aby poznać Jego wolę i gorliwie ją pełnić.

Przeżywać własną wiarę jako relację miłości do Chrystusa znaczy również być gotowym do rezygnacji ze wszystkiego, co stanowi zaprzeczenie Jego miłości. Oto dlaczego Jezus powiedział do Apostołów: „Jeśli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania”. A jakie są przykazania Chrystusa? Kiedy Jezus nauczał tłumy, nie omieszkał potwierdzić prawa, które Stwórca wpisał w serce człowieka, a później zapisał na tablicach Dekalogu. „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni” (Mt 5, 17-18). Jezus jednak dał Prawo nową motywację: należy zachowywać dziesięć przykazań z miłości do Boga i do bliźniego: „Miłować [Boga] całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary” (Mk 12, 33). W tym duchu Jezus sformułował swój wykaz wewnętrznych postaw tych, którzy pragną głęboko żyć wiarą: Błogosławieni ubodzy w duchu, którzy się smucą, cisi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, czystego serca, którzy wprowadzają pokój, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości... (por. Mt 5, 3-12).

Drodzy Bracia i Siostry, wiara jako przyłączenie się do Chrystusa objawia się przez miłość, która potęguje dobro, jakie Stwórca wpisał w naturę każdego i każdej z nas, w osobowość każdego człowieka i we wszystko to, co istnieje w świecie. Kto wierzy i kocha, staje się budowniczym „cywilizacji miłości”, której centrum jest Chrystus. Dwadzieścia siedem lat temu, w tym miejscu, Jan Paweł II powiedział: „Polska stała się w naszych czasach Ziemią szczególnie

odpowiedzialnego świadectwa” (Warszawa, 2 czerwca 1979). Proszę was, pielęgnujcie to bogate dziedzictwo wiary poprzednich pokoleń, dziedzictwo myśli i posługi wielkiego Polaka, Papieża Jana Pawła II. Trwajcie mocni w wierze, przekazujcie ją waszym dzieciom, dawajcie świadectwo łasce, której doświadczyliście w sposób tak obfity przez działanie Ducha Świętego w waszej historii. Niech Maryja, Królowa Polski, wskazuje wam drogę do swego Syna i towarzyszy wam na drodze do szczęśliwej i pełnej pokoju przyszłości. Niech nigdy nie zabraknie w Waszych sercach miłości do Chrystusa i Jego Kościoła. Amen.